Bytom G.-Śl., Czwartek

2-go Listopada 1893

Rok 26.

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE, TO NASZE HASŁO.

Nr. 129

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Wiara, miłość Boga i bliźniego, oświata.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika“.

„Katolik“ z „Rodziną“ wychodzi we **Wtorek, Czwartek** i **Sobotę.** Kosztuje na kwartał **1 markę,** w Austryi **1 złr.** — **„Katolik“** z „Rodziną“ i **„Pracą“** kosztuje na kwartał **1 mk. 25 fen.** w Austryi **1 złr. 25 cent.** — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Sprawy Kościoła.

Niemcy. Hrabia Paweł Hoensbroech, niegdyś gorliwy obrońca Kościoła św., wystąpił niedawno temu z zakonu Jezuitów, a teraz ogłasza, iż zerwał zupełnie z Kościołem katolickim. Krewni jego są dobrymi katolikami. Oby mu Pan Bóg raczył dać jak najprędzej upamiętanie.

Badenia. Chwała Bogu, że skutkiem nowych wyborów liberali utracili przewagę w sejmie. Przynajmniej jest nadzieja, że się jakoś będzie można użalić na gnębienie Kościoła katolickiego. Tymi dniami na przykład pozwolono tu mieć wykład religijny dwom Włochom należącym do sekty Waldensów, bardzo nieprzyjaznej katolikom. Katolickim misyonarzom i zakonnikom natomiast nie wolno w Badenii występować publicznie. I to się nazywa równouprawnienie.

Włochy. Arcybiskup z Milano, ks. Kalabiana zmarł krótko temu. Był to jeden z najstarszych biskupów włoskich i zarazem senatorem państwa, a jako taki nie przestawał protestować przeciw różnym wybrykom rządu.

Anglia. W północnej Irlandyi jest hrabstwo czyli prowincya Ulster, zamieszkała prawie wyłącznie przez protestantów. Otóż ci protestanci urządzili sobie rodzaj parlamentu zupełnie bezprawnie, a parlament zaprotestował przeciw zaprowadzeniu samorządu w Irlandyi czyli, co w tym przypadku to samo znaczy, przeciwko zwierzchnictwu katolickiej ludności. Zebrani tam protestanci nie taili wcale, że będą się w każdy możliwy sposób opierali zaprowadzeniu samorządu i że utworzyli znaczną armią z ochotników, gotowych uderzyć każdej chwili, gdyby Gladstone, prezes ministrów, usiłował prawo to — zresztą jeszcze nie przyjęte przez izbę wyższą — wprowadzić w życie. Ciekawość, co na to powie rząd angielski! Zebranie protestantów, zwiące się parlamentem, jest zupełnie bezprawne. Jeżeli więc rząd swego czasu ścigał i rozwiązywał stowarzyszenia Irlandczyków, któremi kierował zmarły poseł ich Parnell, natenczas powinien przynajmniej to samo uczynić z tym „parlamentem.“

Sprawy wyborcze.

Opole. Pan hr. Matuschka ogłasza w Schl. V. Ztg. list, w którym donosi, że jest nieprawdą, jakoby przeciw prawu względem zwierzyny głosował, — przeciwnie udowadnia, że głosował za prawem.

Tego mu się nie zaprzecza, bo tak było, lecz mimo to wyborcy Opolscy byli zupełnie w prawie, robić mu zarzuty, jakie mu zrobili.

Ta sprawa miała się tak: P. Conrad ułożył prawo dobre dla gospodarzy i na początku Lutego 1891 posłowie w sejmie obradowali nad niem. Trochę prawo pogorszyli, aleć jeszcze było jakie takie, mianowicie też przystała większość, aby szkody przez sarny i bażanty wyrządzone, były wynagradzane.

Ze sejmu poszło prawo do izby panów, bo prędzej nie może być prawa, dopóki sejm i izba panów na nie nie przystaną. W końcu Marca 1891 radziła izba panów nad prawem o zwierzynie i pogorszyła prawo, uchwalone przez posłów gruntownie, popsuła je a jeden z panów (książę Hohenlohe-Ingelfingen) bardzo ostro wystąpił przeciw posłom sejmowym. Potem izba panów ułożyła prawo, które panom może się podobać, ale gospodarzom w żaden sposób nie może się podobać.

Prawo, ułożone przez panów, odesłano znów do sejmu i w połowie Czerwca posłowie sejmowi znowu nad niem radzili. Poseł Conrad powiedział wtedy, że takie prawo łatane, jakie panowie ułożyli, na nic się nie zda, bo ono tylko pozornie przyznaje niejakie korzyści poszkodowanym, a w gruncie rzeczy wszystko pozostanie prawie taksamo, jak było dotąd. Panowie uszykowali sobie prawo, aby im z niem było jak najlepiej. Mojem zdaniem będzie najlepiej, gdy to prawo (panów) odrzucimy, a będziemy obstawali przy naszem pierwszem prawie, to jest przy tem, któreśmy w Lutym ułożyli.

Przy głosowaniu chodziło tedy o to: kto jest za prawem, jakie p. Conrad (w głównej części) ułożył, a kto jest za prawem, jakie izba panów ułożyła? Prawo p. Conrada było lepsze, prawo izby panów było gorsze. I wtedy to p. hr. Matuschka głosował za prawem, które panowie ułożyli, a przeciw prawu p. Conrada. Głosował więc za prawem gorszem dla gospodarzy. Sam pan Conrad głosował przeciw prawu, wspólnie z częścią posłów centrowych, z postępowcami i Polakami. P. hr. Matuschka zaś głosował z konserwatystami, z częścią liberałów i centrowych.

P. hr. Matuschka zarzuca Opolskim Wiarusom, że na zebraniach nieprawdę o nim głosili. Wiarusy Opolscy wiedzieli dobrze, jak było, i zupełnie słusznie twierdzili, że p. hr. Matuschka głosował przeciw prawu p. Conrada. Że głosował za prawem izby panów, gorszem dla gospodarzy, tego mu nikt nie zaprzecza, lecz to właśnie jest zarzutem gospodarzy Opolskich, że przez swoje głosowanie sprzeciwiał się prawu lepszemu p. Conrada.

„Katolik“ podaje to, aby prawda wyszła na jaw. Schl. V. Ztg. już tryumfuje, że schwyciła Opolskich Wiarusów na nieprawdzie. Ale zawcześnie tryumfuje, bo Opolscy Wiarusy mieli prawdę i słuszność po swojej stronie, a może się tylko który niedokładnie wyraził.

Schl. V. Ztg. wzywa polskie gazety, aby kłamstwo odwołały. „Katolik“ nie potrzebuje odwoływać, ale Schl. V. Ztg. niech napisze rzetelnie, jak z tem głosowaniem było, bo nie było ono wcale tak w porządku, jak ona sobie myśli.

P. hr. Matuschka też zupełnie niepotrzebnie z zarzutem kłamstwa dla Opolskich zebrań wystąpił; nie pomógł sobie nic, nie uniewinnił się z zarzutu wcale, a tylko dopomógł do tego, że Opolanie tem pewniej będą wiedzieli, że mieli słuszność.

Walmani polscy ze wszystkich powiatów!

Tegoroczni walmani mają wybrać nie tylko posłów, ale także komitet wyborczy dla każdego powiatu. Komitet jestto grono mężów z powiatu, którzy wyborami kierują i są niejako zastępcami wszystkich wyborców. Komitet naradza się najprzód, kogo na posła postawić; przygotowuje wszystko do wyborów.

Do tego czasu w naszych powiatach komitety albo wcale nie istniały, albo też nie miały prawa rządzić wyborami, bo im wyborcy tego prawa nie nadali, ani ich przez wybór do kierowania wyborami nie upoważnili. W komitetach nie było też tylu zastępców polskiego ludu, ilu być powinno

Teraz ma się ta rzecz zmienić, a walmani tegoroczni mają obrać komitety wyborcze.

Baczność tedy, walmani polscy, gdyż teraz chodzi znowu o równouprawnienie polskich wyborców.

W każdym komitecie powinni zasiadać zastępcy wyborców polskich w sprawiedliwej ilości. W każdym prawie powiecie górnośląskim jest wiele więcej wyborców polskich, niż niemieckich. Podług tego powinien być każdy komitet wyborczy utworzony i zasieść w nim powinna liczba członków polskich taka, aby odpowiadała liczbie wyborców polskich.

Do tego czasu w komitetach liczba niemieckich członków zwykle miała górę, zupełnie niesłusznie, bo Niemców jest tu znacznie mniej, niż Polaków. Jeżeli Polakom górnośląskim ma się stać sprawiedliwość,

Córka rybaka.

OPOWIADANIE.

(7) (Ciąg dalszy).

Nie było czasu na wahania.

— Jacku — krzyknęła, starając się wznieść swój głos po nad turkot miejski — Jacku powtórzyła raz jeszcze.

Napróżno. Nie słychać jej. Dla zwrócenia jego uwagi musiała wysunąć rękę i dotknąć jego ramienia.

Odwrócił się natychmiast ze zwykłym sobie, poczciwym uśmiechem, lecz znikł on natychmiast, gdy Jacek zobaczył, kto do niego przemawia.

Elżbieta poczerwieniała — on był zupełnie spokojny i chłodny.

Powtórzyła mu zlecenie matki głosem drżącym pomimo woli i chęci.

Skinął tylko głową i zwrócił się do dorożkarza.

Dziewczyna uczuła się upokorzoną. Łzy stanęły w jej oczach i szukając jakby pociechy w tym smutku, ujęła znowu rękę ojca.

Oddał jej uścisk serdeczny.

Matka spostrzegłszy na jej twarzy zmartwienie, rzekła jej łagodnie:

— Nie martw się kochanie. To mu przejdzie, skoro tylko staniemy na miejscu. Okropnie trzęsie po tym waszym bruku!

Dorożka zatrzymała się u bramy szpitala, Jacek zeskoczył z kozła i otworzył drzwiczki.

Po wprowadzeniu chorego do sali poczekalnej i usadowieniu go na najwygodniejszem miejscu, pożegnał się natychmiast.

Tłómaczył się, że musi wracać na stacyę, gdyż nie trafiłby na pociąg, a do domu jechać musi.

Gdy na Elżbietę przyszła kolej go pożegnać, chciała mu podziękować za jego troskliwość o staruszków, lecz głos uwiązł jej w gardle.

Nie mogła znieść tego poważnego, pełnego wyrzutu i nagany spojrzenia.

Elżbieta zacisnęła ręce konwulsyjnie niemal i przygryzła usta, aby nie wybuchnąć głośnym płaczem.

Szczęściem dla siebie, musiała zająć się matką, która, gdy zaprowadzono starego Walę do lekarza, osunęła się nawpół omdlała.

Elżbieta, ocuciwszy ją, zawiozła od razu do wynajętego dla niej pokoiku i sama przyrządziła jej herbatę i rozpakowała rzeczy.

Staruszka uczuła się oszołomioną w tem nowem otoczeniu, wśród obcych ludzi, wśród tego hałasu i wielkomiejskiego zgiełku; pierwszy raz w życiu rozstawszy się z mężem, pogodzić się z tą myślą nie mogła tak, że Elżbieta musiała z nią przesiedzieć aż do wieczora, choć wiedziała, jak bardzo obecność jej potrzebną jest w domu.

Wróciła wreszcie, zmęczona. Zaledwie zdjęła kapelusz, trzeba było obejrzeć suknie wykończone przez ten czas, wciągnąć w książki nowe obstalunki.

Zastępczyni jej opowiadała, że kilka pań było bardzo niezadowolnionych, nie znalazłszy jej w zakładzie o umówionej godzinie. Ażeby je ułagodzić, musiała im obiecać, że „frejlein Elisabeth“ stawi się u nich nazajutrz rano. A właśnie nazajutrz był dzień przyjęć w szpitalu i Elżbieta obiecała matce, iż zaprowadzi ją tam.

Miała być u hrabiny o wpół do trzeciej i gdyby ją tam zatrzymano dłużej, spóźniłaby się na umówioną z matką godzinę.

Głowa ją rozbolała z tych wszystkich kłopotów, a gdy wreszcie, załatwiwszy się ze wszystkiem, udała się na spoczynek, zasnąć w żaden sposób nie mogła.

Dręczona tysiącem wspomnień i wyrzutów, obracała się z boku na bok.

Wszystkie inne troski, niepokój nawet o zdrowie ojca, zagłuszył żal głęboki, iż odrzuciła miłość, która, czuła to teraz dopiero, gdy było zapóźno, która w sercu jej znajdowała uczucie wzajemne.

VII.

Zawikłania.

Nazajutrz Elżbieta wstała wcześniej, niż zazwyczaj, aby módz zadowolnić przed południem wszystkie swe klientki; miała także słabą nadzieję, iż zdoła odwiedzić matkę, lecz okazało się to niepodobnem.

powinna liczba polskich członków komitetu być większa, niż liczba niemieckich członków. Co najmniej zaś powinno być w każdym komitecie tylu polskich, ilu niemieckich członków.

Walmani polscy tegoroczni mają obowiązek we wszystkich powiatach dopominać się o równouprawnienie polskich wyborców z niemieckimi przy wyborze członków komitetu. Niech to uczynią wszędzie, aby współbracia ich nie obwiniali, że o dobro ludu polskiego nie dbali.

Najlepsza teraz pora, równouprawnienie w komitetach dla nas wymódz i wywalczyć. Walmani polscy niech się o to upomnają przed wyborem posłów. Wszyscy walmani we wszystkich okręgach niech się zgromadzą godzinę przed wyborem posłów i niech wybiorą komitet dla każdego powiatu.

Ale niech będą baczni, ażeby ci, którzy, jako zastępcy polskich wyborców do komitetu wybrani być mają, nie byli tylko „polerowanymi“ lub „połówicznymi“ Polakami. Tacy nie przydadzą się na wiele. Trzeba obrać dzielnych Wiarusów polskich, o których się wie, że się polskiej mowy nie wstydzą, że głowy „fajnym bildunkiem“ nie mają zawróconej, że swoję polskość szanują i że mają odwagę upomnieć się o prawa polskich współbraci.

W każdym komitecie powinny mieć wszystkie stany powiatu swoich zastępców, a więc powinni w nim być księża, inteligencya, kupcy, rólnicy, robotnicy, rzemieślnicy. Przy wyborze komitetu trzeba i na to zważać.

Walmani polscy! Przypilnujcie swego prawa we wszystkich powiatach. A zapiszcie, kto komitetu wybrany.

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Rada związkowa rozpocznie niebawem obrady nad etatem (obrachunkiem dochodów i rozchodów) państwa. Obrady nad przedłożonymi dotąd etatami będą, o ile przewidzieć można, załatwione na krótkiem toporzysku i bez większej opozycyi.

— Minister rólnictwa v. Heyden dał poznać w swej przemowie przy sposobności 50-letniego jubileuszu towarzystwa centralnego rólniczego dla prowincyi saskiej, iż pracuje nad tem, aby pozaprowadzano w państwie osobne izby gospodarcze, (Landwirthschaftskammern), któreby się zajęły sprawami rólnictwa, jak izby handlowe sprawami handlu. Jakie to izby będą i kiedy plan stósowny będzie przedłożony, o tem zamilczał, ale zapewniał, że wynik jego usiłowań zadowoli wszystkich rólników.

— Parlament niemiecki zostanie podobno o jeden tydzień rychlej zwołany niż się spodziewano, a to z tej przyczyny, aby miał dosyć czasu do załatwienia naglących spraw jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Prawdopodobnie przeto posiedzenia jego rozpoczną się w dniach między 14 a 16 Listopada.

— W sprawie udzielania nauki religii w polskim języku w seminaryach podaje „Schl. V. Ztg.“ następującą wiadomość. W seminaryach nauczycielskich dzielnic (okolic) polskich będą seminarzyści także nadal pobierali naukę religii w języku niemieckim, ale uczniom, mówiącym po niemiecku i po polsku, ma być dana sposobność do wprawienia się w udzielaniu religii w polskim języku. W tym celu mają na przyszłość seminarzyści uczyć polskie dzieci w szkołach normalnych religii po polsku. Nadto mają seminarya w dzielnicach polskich więcej niż dotychczas przyjmować uczniów, znających także język polski, aby zapobiedz dającemu się dotkliwie we znaki brakowi nauczycieli znających język polski. Aż do najnowszego czasu postępowano sobie bowiem w ten sposób, że z zasady gminom czysto polskim nadawano czysto niemieckich nauczycieli. Ztąd też to pochodzi, że jest bardzo wiele szkół, przy których, zwłaszcza w klasach niższych uczą niemieccy nauczyciele.

Tym przykrym niedogodnościom ma zaradzić najświeższe rozporządzenie ministeryalne, nakazujące, aby seminarzyści znający język polski kształcili się także w graniu i śpiewaniu polskich pieśni.

— Senat (wydział) karny sądu rzeszy w Lipsku postanowił ostatecznie dwom oficerom francuskim, aresztowanym w Kilonii za szpiegostwo, wytoczyć proces o zdradę stanu.

— Cła przyniosły rządowi niemieckiemu od 1 go Kwietnia do końca Września ogółem 168 milionów 388 tysięcy 445 marek czyli prawie $2^1/_2$ miliona mniej, aniżeli w pierwszej połowie roku zeszłego. Widać kiepskie czasy!

— Minister skarbowy przemyśliwa podobno nad ułożeniem jeszcze jednego projektu podatkowego i to nad opodatkowaniem mieszkań wedle wielkości, ceny itd., jakie n. p. w Berlinie już istnieje. Prawdziwa śruba bez końca, płać i płać, a to wszystko nie starczy!

Austrya. Przeciwko prezesowi ministrów br. Taaffe i zamiarowi jego co do zmienienia prawa wyborczego połączyły się trzy wielkie stronnictwa poselskie, między niemi także Polacy. Chcą one właściwie tylko doprowadzić do tego, aby izba poselska nie przyjęła projektu zmiany prawa, ale podejrzywają ich, że przez to chcą zarazem spowodować prezesa ministrów do ustąpienia ze swego urzędu. Skądinąd znowu słychać, że hrabia Taaffe nie ustąpi, lecz puści trzech innych ministrów z kwitkiem a na ich miejsce powoła nowych. Ministrami tymi mają być: minister skarbu Steinbach, który po Polaku Dunajewskim objął ministerstwo, dalej Zaleski i Gautsch, minister oświecenia. To pewne, że walka będzie zacięta, ponieważ hrabia Taaffe nie chce ani na krok odstąpić od podjętego zamiaru.

— Jak ostatnie wiadomości telegraficzne donoszą, wszyscy ministrowie z hrabią Taaffem na czele postanowili złożyć swe urzędy. Dotąd nie wiadomo jednakże, czy cesarz Fraciszek Józef, którego w tym celu zawezwano telegraficznie do Wiednia, na podanie o zwolnienie ze stanowiska przystał, czy nie. Sprawa to dla Austryi niemałej wagi i dla tego nie dziw, że wszyscy z ciekawością wyglądają wyniku zatargu między ministrami a radą państwa.

Francya. Prezydent Carno udał się zaraz po przybyciu do Tulonu na okręt francuski, stojący w tamtejszym porcie, i przyjmował na nim komendantów rosyjskich okrętów wraz z ich admirałem Awelanem. Następnie przejechał się koło rosyjskich okrętów, które wywiesiły rosyjskie i francuskie chorągwie, i udał się na okręt admirała, na którym go sam poseł rosyjski powitał. Dnia tego odbyło się także uroczyste spuszczenie na morze nowego pancernika czyli okrętu wojennego w obecności niezliczonych tłumów publiczności. W Niedzielę po południu opuściły ostatecznie okręty rosyjskie port tuloński.

Włochy. Przyjmowanie Anglików w Tarenie i Specyi, a Rosyan w Paryżu i Tulonie, to kubek w kubek to samo. I tam i tu uczty, mowy, zapewnienia przyjaźni, a jednak każdy czuje dobrze, że ukazanie się okrętów angielskich we Włoszech nie miało tylko na celu odwiedzenie włoskich portów, lecz daleko głębszy cel polityczny, miało być przestrogą dla Rosyi kuszącej się o zawładnienie morzem śródziemnem.

Hiszpania. Zaczepki między Hiszpanami a Kabylami w okolicy miasta Melilli rozpoczęły się już na dobre, dla Hiszpanii jak na początek nie koniecznie korzystnie. Kiedy bowiem dowódzca wojska w Melilli z kilkoma oddziałami chciał obwarować pewną miejscowość, został napadnięty przez daleko znaczniejsze zastępy Kabylów i został lekko pobity. Chcąc nie chcąc musiał się więc cofnąć, kiedy zmrok zaczął zapadać. Zdaje się, że sprawa z Kabylami nie taka znowu łatwa, jakby sądzić można. Rząd hiszpański wie pewno o tem dobrze, bo nasyła bezustannie posiłki do Melilli.

Bułgarya. Sobranie bułgarskie (sejm) zostało otwarte w zeszły Piątek przy zwykłych ceremoniach przez księcia Ferdynanda mową od tronu, w której mianowicie kładł nacisk na akt swych zaślubin, zapewniający przyszłość familii książęcej. Rząd wystąpił z całym szeregiem nowych projektów do ustaw, jako to ze zmianą prawa wyborczego, nowem zostawieniem prawa o własności i z planami budowy nowych torów kolejowych.

Ameryka. Nie bez powodu przyrównano państwa w Ameryce południowej do szeregu wulkanów. Spokoju ledwo w nich zaznać, a i tak tylko na krótki czas, od czasu do czasu następują wybuchy w formie rewolucyi. Nie dojść, że wojna domowa wre w Brazylii, że w Argentynie powstanie jeszcze nie uśmierzone, że w Guatemali prezydent wbrew wszelkim prawom ogłosił się nieograniczonym panem czyli dyktatorem, w państwie Peru nieukontentowanie z powodu ostatnich wyborów doszło już tak daleko, a opozycya przeciw rządowi jest tak znaczną, że należy się każdej chwili obawiać wybuchu powstania ogólnego. Po ulicach stolicy przechodzą co chwila patrole, ale te rządu nie zasłonią przed całym ludem.

— W senacie (radzie) Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki skończyły się w Piątek zacięte walki o następującą sprawę. Według przyjętego przed niedawnym czasem wniosku posła Szermena, rząd Stanów Zjednoczonych był zobowiązany zakupywać co miesiąc znaczną ilość srebra, w które kraj obfituje, i przechować je na pewien czas. Działo się to niby, aby bronić właścicieli kopalń srebra od upadku skutkiem znacznego obniżenia się ceny srebra, ale kraj na tem bardzo wiele tracił. Przed 2 miesiącami już postanowiono w sejmie znieść to prawo tak szkodliwe dla państwa, a teraz uchwałę sejmu przyjęła także rada związkowa.

Z Ameryki. Na wystawie w Chicago urządzają tak zwane dni narodowe. Jednego dnia tedy zgromadzają się na wystawie ludzie jednej narodowości, mówią swoim językiem, śpiewają narodowe pieśni; cała wystawa staje się niejako wystawą owej narodowości na jeden dzień. Niemcy mieli swój dzień, Włosi, Irlandczycy i różne inne narodowości. 7-go Października zaś był dzień polski na wystawie.

Polacy amerykańscy, a mianowicie ci, którzy mieszkają w mieście Chicago, urządzili wielki pochód przez miasto. Wszyscy byli sformowani, jak wojsko; wielu było na koniach. Towarzystwa polskie zgromadziły się bardzo licznie, a wszyscy w swoich ubiorach odrębnych, mundurach, bo w Ameryce mają Polacy nawet wojsko polskie. Są tam towarzystwa polskie, które się zajmują ćwiczeniami wojskowemi. Kobiety i dziewczęta polskie ubrały się w narodowe stroje, a najpiękniejszy był zastęp dwustu dziewczątek polskich w krakowskich strojach.

W pochodzie jechały też wielkie wozy a na nich były żywe obrazy z historyi narodu polskiego. To znaczy, że byli tam przebrani ludzie za rycerzy lub inne osoby historyczne, które się tak przy sobie ustawiły, że złożyły razem obraz, czyli przedstawiły chwilę z dziejów Polski, jak ona się w dawnych czasach zdarzyła.

Na jednym wozie stali sławni polscy jenerali Kościuszko i Pułaski, którzy za wolność Ameryki walczyli a przy nich jenerał amerykański Waszyngton, bohater amerykański. Na innym wozie był przedstawiony Jan Sobieski, na innym: Rzeź Unitów przez Moskali, dalej na jednym wozie poeci i uczeni polscy, jak Kopernik, Kochanowski, Mickiewicz, na innych znów przedstawione były męczarnie polskich wygnańców na Sybirze, obrona Częstochowy, Stefan Batory, król polski, zwyciężający cara moskiewskiego Iwana Groźnego, na ostatnim wozie zaś: Zmartwychwstanie Polski.

W pochodzie wzięło udział około 30 tysięcy Polaków i Polek a głównym komendantem pochodu był Górnoszlązak, p. Kiołbassa.

Burmistrz miasta Chicago jechał w powozie w środku pochodu a za nim radni miasta i polscy księża.

Niemcy i inni ludzie wytrzeszczali oczy, zkąd się tych Polaków nabrało, lecz Polacy nie oglądali się na nich, ale sobie maszerowali wśród dźwięku kilku polskich kapeli, które grały marsze i mazury polskie, że aż się serce śmiało. U nas przy takim pochodzie byłoby zaraz żandarmów i policyantów co nie miara; tam, w Ameryce policya wcale się nie pokazała, bo Polacy sami upoważnili kilkuset z pomiędzy siebie, aby pilnowali porządku.

Kiedy się ten ogromny pochód zbliżył do wystawy, uderzono w dzwon wolności na cześć Kościuszki i Pułaskiego. Jest tam bowiem wielki dzwon, w który dzwonią, aby uczcić wielkich bohaterów, którzy za wolność walczyli.

Potem odbyło się ogromne zebranie, na którem były mowy, śpiewy, muzyka. Przewodniczył zebraniu sędzia La Buya, Polak, który też wypowiedział piękną mowę o zasługach Polski, która przez wieki była przedmurzem i obronicielką chrześciaństwa. Po nim przemówił po angielsku, burmistrz miasta Chicago,

---

Po załatwieniu ostatniej kundmanki, zostało jej dwadzieścia minut zaledwie czasu, aby się stawić na oznaczoną u hrabiny Bradford godzinę.

Na wstępie oznajmiono jej, że jaśnie państwo są przy śniadaniu. Musiała więc czekać kwadrans, zanim weszła hrabina.

Z przymierzaniem trzeba się było prędko załatwić, gdyż hrabina miała bardzo ważne zobowiązanie o trzeciej.

Elżbieta pomyślała z goryczą, że jej zobowiązania były jeszcze ważniejsze, a że w ten sposób spóźni się o kwadrans.

Hrabina miała prawdopodobnie do oddania jaką wizytę lub do zwiedzenia którą z galeryi — a to łatwo dałoby się odłożyć.

Elżbieta załatwiła się z przymierzaniem stanika, jak mogła najprędzej i wybiegła z pałacu w chwili właśnie, gdy powóz hrabiny podjeżdżał pod bramę.

W obawie, aby matka nie czekała na nią, wzięła dorożkę, lecz pomimo to, było kwadrans po trzeciej, gdy wpadła do jej pokoju.

Staruszka czekała na nią ubrana już do wyjścia, spoglądając niespokojnie na zegarek.

Stanęły w szpitalu o dwadzieścia minut po trzeciej.

Przeszedłszy przez długi korytarz, weszły do wielkiej sali.

Elżbieta dojrzała zaraz na końcu jej łóżko ojca.

— Patrz, matko, on tam leży, patrz — zaczęła, lecz urwała nagle i cofnęła się o kilka kroków; w oczach jej odbito się pomięszanie.

Przy łożu chorego siedziała hrabina Bradford.

— Matko — rzekła Elżbieta, usuwając się na bok — zapewne wolisz pozostać z nim sama. Odejdę, zanim mnie zobaczy i wrócę za chwilę, gdy się już sobą nacieszycie.

I zanim staruszka przyszła do siebie ze zdziwienia, Elżbieta znikła jej z oczu.

Wybiegłszy ze szpitala na ulicę, „frejlein Elisabeth“ ku wielkiemu swemu zakłopotaniu, spostrzegła oczekujący przed bramą powóz hrabiny.

Manewrowała w ten sposób, aby nie być poznaną przez służbę. Lecz napróżno. W powozie siedziała służąca z dzieckiem; to ostatnie zaczęło ją przyzywać rączkami i niemowlęcą swą mową.

Musiała się zbliżyć do drzwiczek.

Wymyśliła pierwszy lepszy powód, chcąc upozorować odwiedziny swe w szpitalu, lecz służąca była tak przejęta objawem niepospolitego rozumu małego hrabicza, że nie słuchała wcale jej objaśnień.

Elżbieta oddaliła się, jak tylko mogła najszybciej, bojąc się, aby się nie spotkać z hrabiną, zagłębiła się w jedną z bocznych uliczek. Przechadzała się niespokojnie, zaglądając ciągle z za węgła, aby zobaczyć, czy powóz stoi jeszcze. Co chwila zdawało jej się, że ludzie na nią patrzą, czuła się upokorzoną tem zaczajaniem się, i żal miała do rodziców, że stawiają ją w takiem położeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Harrison, który tak mniej więcej powiedział: „Dziś jestem Polakiem więcej, niż Amerykaninem. Od młodych lat pokochałem Polskę i Polaków. Ameryka daje taką wolność Polakom, jakiej w swojej ojczyźnie nie mają. W stolicy Polski, Warszawie, nie mógliby ście takiego pochodu odprawić, jak u nas. Tu u nas inaczej, niż w waszej ojczyźnie. Nasze prawa nie gnębią ludzi, lecz dają im ochronę. W Ameryce nie ma Sybiru; tu Polacy mogą żyć, jako wolni Polacy; nikt im w tem nie przeszkadza. A ponieważ rząd amerykański daje im zupełną wolność, przeto są wiernymi i dobrymi obywatelami kraju amerykańskiego.“ Potem przemawiał dr. Midowicz, dziękując burmistrzowi i rządowi amerykańskiemu za to, że Polakom nie przeszkadza w tem, aby mogli zostać Polakami.

Piękna uroczystość polskiego dnia na wystawie udała się świetnie. Polskie gazety amerykańskie cieszą się z tego, a angielskie i niemieckie też przyznają, że Polacy dzielnie wystąpili.

(Dobrze, że tam w Ameryce nie ma Schl. V. Ztg., gdyż coby to ona była popisała o „wielkopolskiej agitacyi“?! Dobrze też, że burmistrz chicagowski nie chodził do szkoły Bismarcka, bo byłby niechybnie wszystkich Polaków do aresztu wsadził za „bunt.“ Amerykański rząd daje zupełną wolność Polakom, a mimo to Polacy nic złego nie czynią, ale raczej szanują rząd. Dobrocią i sprawiedliwością zyskuje się miłość ludzi i narodów. Niechby sobie to spamiętały niektóre rządy w Europie.)

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Żona ceglarza Rudzkiego, mieszkającego przy szosie Szarlejskiej, wyszła w Poniedziałek z domu, pozostawiwszy dwoje dzieci w domu, 2 i 3 letnie a izbę zamknąwszy. Dzieci dorwały się zapałek i zapaliły je, skutkiem czego zatliły się suknie młodszego dziecka. Starszy chłopiec wyskoczył oknem; młodsze dziewczątko się spaliło. Rodzice, chowajcie zapałki przed dziećmi!

— Zlizywanie inkaustu (dinty) jest bardzo szkodliwem. W Berlinie zachorowała w tych dniach 10 letnia dziewczynka na język i tylko usilnym zabiegom na czas przywołanego lekarza ma do zawdzięczenia, że nie zmarła na zakażenie krwi. Badania bowiem wykazały, że w inkauście znajdował się a r s z e n i k. Niech ten przypadek będzie przestrogą dla wszystkich szkolarzy i rodziców.

— Słychać, że pewien robotnik z Józefowca przybył do oberży Świdernocha i kupiwszy sobie wódki, płacił podrobioną 2 markówką. Falsyfikat był jednak tak niezgrabnie podrobiony, że go zaraz poznano i nie przyjęto. Uwiadomiona o tem policya uwięziła S., który się uniewinniał tem, że ów pieniądz otrzymał od swego kamrata. Dotąd wyśledzono w tej sprawie, że krótko przed tem chciał tym samym pieniądzem płacić pewnej handlarce owocu, która jednak falsyfikat poznała i nie przyjęła.

— Szląskie fabryki tytoniu i cygar wysłały do swych posłów do parlamentu petycyą p r z e c i w nowemu opodatkowaniu tytoniu i cygar. Kto wie, czy to co skutkować będzie, gdyż parlament przystał na powiększenie wojska i tak też musi przystać na nowe podatki, aby się wojsko utrzymało. Żeby przy tem tylko uboższy lud jak najwięcej oszczędzić chcieli!

— Często się zdarzy, że niektórzy z przesadzonej oszczędności odciągają sobie 20 fen. przy przesyłaniu pieniędzy. Taki przypadek przyszedł zeszłego tygodnia przed kraty sądowe. Pewien kupiec był 2,90 m. dłużny, z których na przesyłkę odciągnął 20 fen. Odbiorca jednak nie zgodził się na to i zaskarżył go o te 20 fen. Proces ten wypadł na niekorzyść kupca, który nie tylko owe 20 fen. zapłacił, lecz prócz tego 19,60 marek kosztów. Tak to łakomy dwa razy traci.

Lipiny. W sprawie morderstwa, popełnionego na 14 letniej Annie Żymek z Lipin, aresztowano już kilkakrotnie osoby, jako podejrzane o tę zbrodnię. Za każdą razą puszczono je jednak na wolność dla braku powodów. Mimo tego, śledztwa nie zawieszono, które w ostatnich dniach miało się okazać skutecznem. Donoszą nam bowiem, że policyi udało się ująć prawdziwego złoczyńcę w osobie 23-letniego czeladnika Błażeja Segetha z Chropaczowa przy Lipinach. Czeladnik ów pracował rzeczywiście w Lipcu b. r. w Lipinach, a więc w tym czasie, kiedy wspomnione morderstwo zaszło. Oprócz tego stwierdzili lekarze przez krajanie zwłok, że zabójstwo zostało popełnione szydłem, jakiego szewcy używają. Więźnia odstawiono do więzienia sądowego w Bytomiu, a wytoczone śledztwo pokaże, czy to polega na prawdzie.

Król. Huta. Mistrz blacharski G. wysłał zeszłego tygodnia robotnika J. Joszko z 20 markami i wózkiem, aby zakupił blachy. Owe pieniądze spotrzebował prawdopodobnie dla siebie, bo gdy go w tych dniach policya uwięziła, tłómaczył się tem, że mu pieniądze skradziono, poczem zostawił z rozpaczy wózek na polach Łagiewnickich, a sam się już nie pokazał. Wykrętom jednak nie uwierzono i niewiernego robotnika zatrzymano zaraz we więzieniu sądowem.

Poremba. Zeszłego tygodnia odbył się tu pogrzeb 2½ letniego synka Pohla, napełniacza z kopalni „Schmieder“. Dziecko to, mając nóż w ręku, padło nieszczęśliwym przypadkiem przez próg, przyczem nóż utkwił 1 i pół cala głęboko w jamie lewego oka. Dostawszy na miejscu nieszczęścia kurczy, malec leżał trzy dni w tem chorobaku, aż śmierć nastąpiła wśród okropnych boleści. Pożałowania godni rodzice znajdują się z powodu tak niespodziewanej straty ukochanego dziecka w nieukojonej boleści.

Przyszowice. Siodlakowi Franciszkowi Pilnemu utopił się nieszczęśliwym przypadkiem koń w Mąkoszowach, chociaż wody było bardzo mało. Najgłówniejszym powodem tej straty ma być znów ta nieszczęsna gorzałka.

Mysłowice. Na wystawie piekarzy w Moguncyi (Mainc) otrzymał mistrz piekarski Antoni Kmiołek dyplom zaszczytny w uznaniu jego doskonałego wykonania w zawodzie piekarskim.

Szobiszowice. W zeszłą Środę zachorowała żona robotnika R. Ledwo się położyła, przystąpiła 2 letnia córeczka jej do okna i otworzywszy je wypadła z drugiego piętra. Przerażenie matki było do nie opisania, zwłaszcza że wiedziała iż prawie pod oknami znajdują się stare deski, w których jeszcze pełno gwoździ. Spieszy bez ducha na miejsce nieszczęścia i znajduje dziewczę prawie nic nie zranione. Krótko potem przybył ojciec z ciężkiej pracy i radował się bardzo, że dziecko żadnych nie odniosło skaleczeń, bo się już zdaleka do niego uśmiechało. Zdarzenie to prawie cudowne, dowodzi nam dobitnie, że nad małemi dzieciami czuwa zawsze Anioł Stróż.

Pszczyna. Słychać, że tu w Piątek zaszło okropne morderstwo. Pokrywacz Lukosch poróżnił się z własnym bratem, przyczem ugodził go nożem w skroń. Ciężko rannego odstawiono do domu, gdzie lekarz oświadczył, że nie ma najmniejszych widoków, aby go było można przy życiu utrzymać.

Piaseczna. Dozórca M. John bawił z żoną i bratem swym w Świnowicach na weselu brata. Gdy wracali wieczorem do domu, rozbiegł się koń i wpadł z wozem do bardzo głębokiego stawu. Nieszczęśliwi wołali dłuższy czas daremnie o pomoc. Starszemu Johnowi udało się nareszcie wyratować i widział, jak brat się trzymał koła, a żona brata jego. Nie będąc w stanie sam dla nich coś uczynić, pobiegł do pobliskiego młyna, prosząc o pomoc. Gdy z powrotem na miejsce nieszczęścia przybyli, nieszczęśliwi już utonęli. Mimo tego wydostano ciało żony natychmiast, a brata dopiero po 2 godzinnej pracy. Obecni przy tem mieszkańcy usiłowali, skoro tylko żonę wydostano, przywrócić jej życie. Po dłuższych zabiegach okazały się jednak wszelkie usiłowania daremne. Ciała obojga nieszczęśliwych zostaną w Rybnie pochowane.

Gliwice. W Sobotę, krótko przed godziną 12, zawaliła się większa część południowej strony nowego budynku na targowisku końskiem. Niestety złamało przy tem jednemu mularzowi krzyże, podczas gdy trzech, którzy również z rusztowaniem spadli, ze strachem uszło. Powodem zawalenia się ma być liche opatrzenie ankrami, a nie bagnisty grunt, jak niektórzy przypuszczają. Przy tej sposobności nadmieniamy, że zeszłej Środy zawaliła się w Szobiszowicach przy Gliwicach również nowa budowla, należąca do pana Polaczka. Nieszczęście to zaszło na szczęście podczas pauzy południowej, tak że nikt z mularzy tam się nie znajdował. Śledztwo już wytoczone, które z pewnością wykaże, czy to polegało na złej materyi, czy na lichym gruncie, czy też na mistrzu budowniczym, jeżeli ten podług przepisu nie budował.

— Żandarm Girke z Pyskowic ujął zeszłego tygodnia wieczorem rabczyka Samola i odstawił go do więzienia Pyskowickiego. S. muszą jednak oddać do lazaretu, bo mu strzałami zgruchotano prawą rękę, lewe podudzie i biodro.

Leśnica. Przed niedawnym czasem zmarł tutaj jedyny mistrz budowniczy Paweł Musakiet w 60-tym roku życia swego, dorobiwszy się w swoim zawodzie pięknego majątku. Dla tego byłoby bardzo pożądanem, aby się dla tutejszego miasta i okolicy znów osiedlił jaki mistrz budowniczy. Okolica i miasto prawie wyłącznie polskie.

Wielkie Strzelce. W Piątek w nocy napadli cyganie we Wielko-Płużnickim lesie handlarkę G. i zamierzali konie zatrzymać. Gdy im się to nie udało, strzelili za nią kilka razy. Na szczęście trafił tylko jeden strzał, raniąc lekko jej twarz, tak że żadnego niebezpieczeństwa zdrowia nie ma.

Prudnik. Przychód i Leopoldowice, dwie gminy położone w tutejszym powiecie, zostaną od 1 Stycznia 1894 roku w jedną złączone pod nazwą „Przychód“.

Frydland. Magistrat tutejszy udał się z prośbą do rady prowincyonalnej, aby w tutejszem mieście odbył się, prócz czterech jarmarków kramnych, także targ na bydło. W tych dniach nadeszła odpowiedź przychylna, a deputowani miasta uchwalili jako czas najdogodniejszy, w którym się takowy odbyć może, dzień na końcu Kwietnia albo początku Maja.

Wrocław. W przyszłą Sobotę rozpocznie się w hotelu „Schiesswerder“ wielka wystawa ptastwa, która trwać będzie aż do 6 go b. m. Przypuszczać należy, że wystawa ta będzie znakomitą, bo ptastwa najrozmaitszych gatunków przysłano nietylko z niemieckich prowincyi, ale także z Austryi, Węgier, Danii i t. d. Lubownicy drobiazgu gospodarczego mają sposobność do zapoznania się z gatunkami pożytecznymi jako też zbytkownymi (n. p. gołębi, kur itd. itd.)

Wrocław. Sąd ławniczy skazał rzeźnika Petera na 1 miesiąc więzienia i 500 marek kary pieniężnej za oszustwo. Ważąc mięso przylepiał do szalki, na którą się wagi kładzie, kawałek sadła i w ten sposób oszukiwał każdego odbiórcę o kilka gramów. Kara, która go za to spotkała, jest tak ciężka, że nigdy przypuszczać nie można, aby niesłuszny zysk tyle wynosił. Dla tego niech się każdy trzyma rzetelności, która jeszcze nikomu nie zaszkodziła.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Zaborze. W Niedzielę 5 go Listopada odegra związek katolickich robotników teatr amatorski. Przedstawioną zostanie sztuka: „Józef Egipski“. Otwarcie kasy o godz. 4½, początek przedstawienia o godz. 5½ po południu. Przedstawienie to odbędzie się na nowej sali przy kościele, która za staraniem Przew. ks. prob. Schöneicha dla towarzystw została wybudowana. Zarząd prosi o liczny udział rodaków. Dla członków ceny zniżone; uprasza się, żeby wszyscy przybyli z oznakami.

Z urzędowników powiatowych.

Powiat Wielko-Strzelecki. Oberżysta Karol Tischbierek ze Szymyszów zamierza na swej posiadłości wybudować rzeźalnię. Gdyby kogo przez to poszkodował, powinien interesowany podać zażalenie do tutejszej landratury w dwóch egzemplarzach i tu się też stawić na termin ustny w Sobotę 11 go Listopada o godz. 11 przed południem.

P o l o w a n i e n a k u r o p a t w y kończy się w obwodzie regencyi Opolskiej w Niedzielę 2 go Grudnia br.

Powiat Opolski. Gmina Kup poszukuje akuszerki władającej językiem polskim i niemieckim. Zgłosić się należy do wójta p. Kosaka w Kupie.

Na pomoc naukową dla biednej kat. polskiej uczącej się młodzieży ze Szląska (32 pokwitowanie)

złożyli:

Przy teatrze w Bytomiu i innych okazyach za trącanie 1 m. 80 fen., z róży Pindor ze St. Zabrza 2 m., S. B. i W. P. z Dołków 50 f., p. Pietruszka z Bytomia 50 f., na chrzcinach u p. Jaroszka w Chropaczowie 3 m., na weselu córki wdowy Białas przez p. Pakułę z Wilh. 6 m 65 f., J Grzesiczek z Paniowa 1 m. 15 f., przy „ziemniakowej sałacie“ na Rosbarku 10 m., na wieczorku Bytomskich amatorek, amatorów i gości 5 m. 20 f., przy pogawędce i piwie w Sobotę 5 m., razem podług dzisiejszego pokwitowania 35 m. 80 f., podług przeszłego pokwitowania z Października 113 mrk. 20 fen., razem w tym miesiącu 149 m., niżej podpisany dodaje 1 m.; ogólna suma składek z Października 150 m.

Bóg zapłać łaskawym dobrodziejom.

Polecam pomoc naukową dalszej łaskawej pamięci wszystkich rodaków, szczególnie polecam ją naszym towarzystwom i ich członkom (przy zabawach, teatrach itd.)

Adam Napieralski, redaktor.

Nadesłano.

P r o ś b a. W Dąbrowicach pod Opolem wybuchł 17-go Września pożar, przy którym zgorzały 4 gospodarstwa. Budynki były zabezpieczone, lecz wszystko, co w nich było, było niezabezpieczone; dla tego pogorzelcy popadli w wielką biedę. Upraszają współbraci górnoszl., aby ich raczyli wesprzeć w niedoli, a Bóg im nagrodzi, co dla nieszczęściem dotkniętych uczynią. Datki można nadsyłać do redakcyi „Katol.“ lub na ręce Przew. ks. prob. Olbricha w Dembiu p. Chronstau.

P r o ś b a. Małżonkowie Gajdzik w Chorzowie, on 94 lata, ona 83 lata, są w biedzie. Syn nie może na nich zapracować, bo sam się znajduje w Bytomskim szpitalu. Uprasza miłosiernych ludzi, aby jego biednych i chorych rodziców raczyli wesprzeć.

P r o ś b a. Ubogi ojciec familii prosi szlachetnych serc kochanych współbraci Górnoszlązaków o łaskawe wspomożenie przez pożyczkę 200 talarów na miesięczną odpłatę. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Redakcyi „Katolika“ w Bytomiu.

Poczta Redakcyi.

J. K. z W. Urzędnik nie ma prawa pytać się o ubranie. Policya może jednak pociągnąć do odpowiedzialności, odnośnie skarać każdego, jeżeli ubranie jego jest w takim stanie, że przez to daje p u b l i c z n e z g o r s z e n i e, n. p. tak bardzo podarte, że się ludzie nad tem zastanawiają.

J. B. w R. Proszę przybyć w jaki dzień do mnie z sentensem i powiedzieć, żem ich zawezwał, to zobaczymy, co się da zrobić. N.

J. G. w B. Pisanie do kasy dla okal. (unfal) nic nie pomoże. G m i n a powinna rodzicom wsparcie dawać.

Dzisiejszy numer został wydrukowany dzień prędzej z powodu święta Wszystkich Świętych.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m fn.
Przenica biała	od 12 30	do 14 40
„ żółta	12 30	14 30
Żyto	11 50	12 80
Jęczmień	13 00	15 80
Owies	14 10	16 40
Groch	12 00	16 00
Pszenna mąka wyborowa brutto	23 00	23 50
„ „ na bułki „	20 75	21 25
Rżana „ lepsza „	18 75	19 25

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Red. żadnej odpowiedzialności

Wróciłem!

AD. THIEL,
praktyczny lekarz od zębów,
BYTOM G.-Sz., ul. Gliwicka 32 I piątro.

Nowy brewiarzyk tercyarski

dla

Braci i Sióstr III zakonu św. Ojca Franciszka

z dodatkiem

różnych stósownych nabożeństw.

Nowy ten brewiarzyk został wydany przez proboszcza Bytomskiego, **Ks. R. Bentzeka,** i jest wydrukowany za pozwoleniem Władzy Biskupiej. Dotąd jeszcze nikt nie wydał Brewiarzyka, któryby był tak **dogodny i praktyczny,** jak niniejszy. Brewiarzyk mieści w sobie: Kalendarz rzymski, oficyum, podzielone na 3 części t. j. na Adwent, Boże Narodzenie i po Bożem Narodzeniu (To oficyum jest drukowane w 2 łamach na każdej stronie). Dalej zawiera Brewiarzyk: Regułę III zakonu, kalendarz tercyarski, odpusty dla Tercyarzy, sposób obłóczyn, sposób profesyi, absolucyą jeneralną, sposób odmawiania pacierzy tercyarskich, modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do mszy św. zwyczajnej i żałobnej, modlitwy do spowiedzi i komunii św. i rozmaite inne modlitwy i litanie oraz drogę krzyżową. Stron 480.

Druk jest wielki, wyraźny, a tytuły czerwonym drukiem wykonane.

Brewiarzyk został wydrukowany na papierze zwyczajnym i welinowym. Ceny są następujące:

Papier zwyczajny:		Papier welinowy:	
oprawny w pół płót. z czerw. brzeg. 1 futerałem	1,50	oprawny w pół płót. z czerw. brzeg. i futerałem	1,80
z przesyłką	1,70	z przesyłką	2,00
w pół płótno z czerw. brzeg. 1 złot. tytułem 1 futerał	1,75	w pół płótne z czerw. brzeg. 1 złot. tytułem 1 futerał	2,05
z przesyłką	1,95	z przesyłką	2,25
w naśl. skórę, cz. brz. z zł. tytuł. 1 krzyżem w futer.	2,25	w naśl. skorę, cz brz z zł. tytuł. i krzyżem w futer.	2,55
z przesyłką	2,45	z przesyłką	2,75
w naśl. skorę, zł. brz. itp., fut.	3,50	w naśl. skorę zł. brz. itp., fut.	3,80
z przesyłką	3,70	z przesyłką	4,—
w skorę, czerw. brzeg, z zł. tytuł, 1 krzyżem w futer.	2,75	w skorę, czerw. brzeg z zł. tytuł. 1 krzyżem w futer.	3,05
z przesyłką	2,95	z przesyłką	3,25
w skorę, zł. brz. itp. w fut.	4,—	w skorę zł. brz. itp. w fut.	4.30
z przesyłką	4,20	z przesyłką	4.50

Wydawnictwo „Katolika“

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu innego przedsiębiorstwa odbędzie się od dziś zupełna **wyprzedaż garderoby męskiej i towarów łokciowych.** Wszystkie te towary, jako to: paletoty zimowe i latowe, ubiory ze sardutem, albo z kaftanikiem ze sztofu lub kamgarnu, pojedyńcze kaftaniki, spodnie, kamizelki, flanele, sztofy na ubrania, sztofy na podniczki, chustki, koszule wierzchnie, kołnierzyki itd. sprzedaje się całkiem albo pojedyńczo po każdej, tylko możliwej cenie. Dla tego ma każdy tę rzadką sposobność, aby sobie za mało pieniędzy kupił rzetelne i trwałe ubiory. (1498

I. Ehrlich w Zabrzu ul. Cesarzewicza.

Kalendarz „KATOLIKA“

na rok 1894

już wyszedł z druku i obejmuje kalendarym na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa bezpłatne dodatki: 1) **prześliczny kolorowy obraz** i 2) **kalendarz ścienny.**

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto nadeśle 5,25 mrk. naprzód otrzyma na 10 kalendarzy jeden darmo.

Zachęcamy niniejszem do nabywania kalendarza „Katolika“, którego można w księgarni, u pp. agentów i wprost z ekspedycyi „Katolika“ nabyć. Sprzedawającym stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu (Beuthen O.-S.

Tomasówkę i sól kali

do teraźniejszego nawożenia pod zasiew wiosenny polecają po najtańszych cenach. (1536

Gustaw Müller i Spół.
we Wielkich Strzelcach.

Pierwszy i największy
Zabrski zakład pogrzebowy
R. Rischkiego w Zabrzu
ul. Stolnia (Stollenstr) naprzeciwko targowiska Poniedziałkowego poleca swój wielki skład

trumien

jako też **ubrań pogrzebowych** po najtańszych cenach.

Równocześnie poleca do wyprowadzenia umarłych swój pięknie przyozdobiony (kw.AII

karawan dla dzieci i dorosłych

za przystępną cenę.

Dla Doroty-Zabrza przyjmują zamówienia p. **Godzierz,** handel obrazów i p. **Langosz,** mistrz krawiecki.

Oszędnym gospodyniom

polecam:
Wyb. **kawę Jawa,** paloną, funt po . . 1,40 mrk.
Najwyb. **kawę Jawa I,** paloną, funt po 1,60 „
Najlepszy **twardy cukier** i **farynę** po najtańszych cenach dziennych. **Wino czerwone,** butelka po 1.50, 1.75, 2.00 i 2,50 m. **Wino węgierskie,** butelkę po 1.50, 1.75, 2.00 i 2.50 m., jako też wszystkie inne towary po najtańszych cenach. Kredytu udzielam chętnie. O łaskawe odwiedzanie prosi (kw.

Henryk Krist,
Bytom, ul Dworcowa 5

Wyroby cykoryi

F. F. Resag'a, Berlin i Ceeponick
są najlepsze. Szczególnie polecamy: (kw. A
kawę oszczędnościową (Sparkaffeé), **surogat kawy, kawę cesarza Wilhelma** (Kaiser Wilhelm Kaffe),
których można dostać w każdym **dobrym** składzie towar. korzennych.

Nakładem Wydawnictwa „Katolika“
wyszły i są do nabycia:

Pieśni Polskie

(Śpiewki)

używane na Górnym Szląsku.

Zebrał **J. Gallus.**

Cena zeszytu **20 fen.**

Zeszyt 1-szy, 2-gi, 3-ci, 4-ty, 5-ty, 6-ty i 7-my kosztuje z przesyłką franko **1,40 m.** Należytość przesyłać należy w liście naprzód w znaczkach poczt. Zamawiać można pod adresem: **Wydawnictwo „Katolika“** w Bytomiu (Beuthen O/S.)

I. Lustig,

Królewska Huta, ulica Bismarcka nr. 21.
naprzeciwko szkoły ludowej 7 i 8.

Skład sukna, bukskinu, flaneli, moleskinu dla konfekcyi męskiej. Towary wyrobów ręcznych. Kaszemiry czarne i kolorowe, czarne szale, merynki, chustki do nosa, wszystkie podszewki, garn do szycia i przędza na pończochy itd. tylko w rzetelnych gatunkach. (1445

Skład towarów korzennych, tytoniu i cygar.

Dzienie świeżej najwyb. (kw

oliwy do jedzenia,

kuchów, mąki z kuchów, gniecionego siemienia dostarcza franko na każdą stacyę

J. Junker
fabryka oliwy do jedzenia
we Freienwalde a. Oder

Czy Cię kocham!

i setki innych tańców i marszów grają moje nowe **salonowe organy** EL411
„HEUREKA“.
„Tylko 16 marek“
z zapak. i kręgami notowymi
Prospekt darmo i franko.
Alfred Hennig, fabryka mech. werków muz. w Lipsku (Leipzig), Fr. Liststrasse nr. 20.

10 f. w poczt. z wolną przesyłką za zaliczką

Masła Miodu

Masła stołowego ze śledkiej śmietany 7,50 m. **Miodu prawdziwie pszczelnego jasnego** 5 m. **Połowę masła i połowę miodu** za 6,50 mrk. (1561A

Spitzer,
Kopyczyńce w Galicyi.

Bernhard Kober

jedyny właściciel firmy **M. Spiegel** tylko w Bytomiu na rynku 4, poleca tylko rzetelny i dobry towar, wykonywa

ubiory

dla mężczyzn i chłopców, paletoty, płaszcze itd. po najtań. cenach, a nie, jak inni, co krzyczą o wyprzedaży, aby publiczność złudzić. — O łaskawe względy się uprasza. (kw)

Pewny i trzeźwy (1576

woźnica do piwa

może się zaraz zgłosić

S. Mokrauer,
hurtowny handel piwa
w Katowicach G.-Szl.

Pewnego, silnego, żonatego

parobka do koni

poszukuje przy dobrym mycie i wolnym pomieszkaniu. (1553

Maks Weichmann,
spedytor w Mysłowicach.

Dery do spania i na konie

Tiklura na odciąg.

Proszę czytać!

Skutkiem zakupna za gotówkę polecam mój **wielki skład zegarków, złota i srebra** i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z złotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe niklowe zegarki cyl. od 9 m., niklowe łańcuszki od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, zausnice itd. po tanich cenach w wielkim wyborze. [kw93]

Naprawa zegarków

i wyrobów złotych wykonuje się jak najsyrbciej, akuratnie i tanio.

Paweł Köhler,
Bytom G.-Szl., ul. Tarnowicka 46 blizko rynku.

Dom

z 10 pomieszkaniami, 1 sklepem stósownym do każdego handlu, w dobrem położeniu blisko p. Ledra mam zamiar sprzedać. Najmu przynosi 375 tal. rocznie. Bliższych wiadomości udzieli (1557 i

Tomasz Godzierz
w Dorocie przy Zabrzu.

DOM

o 4 izbach, 2 kuchniach, 2 komorach i pół morgi ogrodu przy Bytomskiej wodzie w Starym Zabrzu mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. 1564) **Jakob Piórkofski.**

DOM

1 stodołę z obszarem 18 morgami pola, 1 mórgę łąki i 1 morgę lasu jest do sprzedania za 1 000 talarów we Wawolu przy Rybniku. Bliższych wiadomości udzieli (1597

Józef Pierchała
w Paruszowcu.

Najlepsze zimowe ziemniaki jadła (1543

Szampiony

sprzedaje

centnar po 1,40 mk.
Dom. W. Wilkowice
przy Tarn Górach.

Zdatni podróżni

do sprzedaży Singera oryginalnych maszyn do szycia mogą się przy stałem mycie i prowizyi zaraz zgłosić do (1433

G. Neidlingera
w Król. Hucie, ulica Katowicka 1

Osiedliłem się w Zaborzu, jako (1541

lekarz

i mieszkam w domu p. **Hiltawskiego** naprzeciw kościoła katolickiego.

Przyjmuję chorych na **uszy, nos i gardło** dziennie od godziny 10—11 przed południem.

Dr. med. Zimnik,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Osiedliłem się w **Katowicach** jako (kw.

lekarz od zębów

Schrammen,
aprobowany lekarz od zębów
Katowice, ul. Grundmanna 16.

Tylko za 6½ mrk.

przesyłam za zaliczką pocztową bardzo elegancką koncertową harmonikę do ciągnienia z 10 klawiszami 2 rejestrami, 2 basami, 2 dubeltowymi miechami ze skóry, 2 przytłumkami, przykrytą klawiaturą z trąbami i okuciem niklowem; dalej dołącza się bezpłatnie szkółka do harmoniki, zawierająca najulubieńsze arye, tańce i marsze. Instrument wyborny; wielkości 35 cm. 2 chorałna muzyka na organach (wartości po dwojna (1535

Wilh. Husberg jr.,
eksport harmonik,
Neuenrade we Westf

Dom murowany

na głównej ulicy blisko kościoła, przynoszący rocznie 1000 marek najmu, dla każdego interesu stósowny, przytem i miejsce do budowli (bauplac) na narożniku ulicy, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiad. udzieli

Karol Małek, Świętochłowice.

Kilka mniejszych

pomieszkań

izba z kuchnią, jako też 1 skład są do wynajęcia i zaraz do zamieszkania. **J. Hoffmann** w Bytomiu, Siemianowicka szosa. (1579

Stary ale jeszcze dobry (1577

łupek (szywer)

na dach jest natychmiast do sprzedania. Im prędzej, tem taniej.

Szymon Żyła, Michowice.

Najlepsze Singera

maszyny do szycia

pod kilkoletnią gwarancyą ma na składzie po bardzo tanich cenach

Adolf Apt w Koźlu.
rynek. (kw.A

Mało używane, całkiem kryte, półkryte i otwarte (kw.A

powozy

są tanio do sprzedania

D. Katschinsky,
siodlarz
Bytom, G.-Szl. ul. Krakowska 26

Stodolnego

trzeźwego i uczciwego poszukuje od 1-go Stycznia 1894 (1580

dominium Jakubowice
(Jakobsdorf powiat Kozielski.

Chłopiec,

syn porządnych rodziców, któryby miał ochotę wyuczyć się piekarstwa, może się natychmiast zgłosić do mistrza piekarskiego (1581

Burek w Świętochłowicach.

Uczeń

może się zaraz zgłosić, **Jak Garbarciok,** mistrz szewski, Orzegów

Uczeń,

chcący się wyuczyć piekarstwa, może się zgłosić do mistrza piekarskiego (1591

Ferdynanda Stiebel
w Starym Zabrzu.

CHŁOPIEC,

który ma chęć się wyuczyć robienia kiszek, może się zaraz zgłosić.

H. Pakula, fabryka kiszek, Wilhelminenhuta.

Chłopiec,

który ma chęć się wyuczyć introligatorstwa (buchbinderstwa), może się natychmiast zgłosić. (1594

T. Pakula, introligator
w Mysłowicach.

Rodzicom swym

Józefowi i Paulinie Szymura

składamy
serdeczne życzenia
w dniu Srebrnego Wesela
(dnia 3-go Listopada 1893.)
Dzieci z Józefowca.

Wspólne modlitwy

CZŁONKÓW
APOSTOLSTWA SERCA
JEZUSOWEGO

osobliwie podczas nabożeństwa w pierwszą Niedzielę miesiąca. Zebrane przez X. Michała Mycielskiego T. J.

Cena **6 fen.,** z przesyłką **9 fen.**

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu.

Dla młodzieńców!

Białe chustki

na szyję

sprzedaje bardzo tanio (1595

Fr. Tyczka w Radzionkowie.

Wiązania

i papier listowy

z polskiemi napisami

są u mnie do nabycia. Także przyjmuję przedpłatę na „Katolika“, „Pracę“, „Światło“ i Nowiny Raciborskie“.

F. Jondro
w Chropaczowie.

Wielki skład trumien

od najtańszych do najdroższych, jako też **ubiorów dla zmarłych** poleca (1599

Jul. Kabus, Frydenshuta.

Wyszła świeżo z druku, broszurka pod tytułem:

Różaniec

podług Brewiarza i mszału rzymskiego

napisał

Ks. Euzebiusz Stephan proboszcz w Tworogu.

Cena za egzempl. 10 f., z przesyłką 13 f.

Wydawnictwo „Katolika“
(Beuthen O.-S.)
w Bytomiu

Zdatny podróżny

może się, położywszy kaucyą, zgłosić do roznoszenia obrazów i figur do (1574

M. Rupki w Katowicach.

Szanowną publiczność z Katowic i okolicy uwiadomiam, że

3 razy na tydzień

sprzedaję na dworcu bardzo dobre

ziemniaki do jadła.

Proszę o poparcie mnie. (1583

Franc. Myśliwczyk,
Katowice przedmieście polne
(Ackervorstadt).

Dominium Trachhammer przy Miasteczku (Kieferstaedtel) poszukuje od 1-go Stycznia 1894 (1589

3 żonatych parobków

1 4 krowiarki

przy wysokiem mycie i deputacie. Zgłoszenia przyjmie

urząd gospodarczy.

Ucznia

przyjmie natychmiast (1582

M. Wistuba, kupiec
w Gł gówlu

Nabyliśmy kilka egz. i polecamy

Kazania

Ks. Karola Antoniewicza T. J.

wydał
ks. Jan Badeni T. J.
Tom I. i II. kosztuje z przes. 8 m.
Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Huy w Bytomiu. — Czcionkami drukarni „Katolika“ w Bytomiu. — Nakładem L. Radziejewskiej w Bytomiu.